

**Sygn. akt II AKa 158/14**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodnicząca:	SSA Maria Wiatr
Sędziowie:	SA Jacek Błaszczyk (spr.) SA Jarosław Papis
Protokolant:	st.sekr.sądowy Łukasz Szymczyk

przy udziale J. S., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 21 października 2014 r.

sprawy

**G. S.**

oskarżonego z art. 18 §2 kk w zw. z art. 189 §1 kk w zw. z art. 12 kk  
w zw. z art. 64 §1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 31 marca 2014 r., sygn. akt IV K 317/11

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

**Sygn. akt II AKa 158/14**

## UZASADNIENIE

**G. S.** został oskarżony o to, że:

w bliżej nieustalonym czasie od dnia 7 kwietnia do dnia 26 kwietnia 2004 r. oraz w nieustalonym zajeździe przy trasie W. – Ł., działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej chcąc, aby A. M., T. S. i J. B. w ramach uzgodnionego podziału ról dokonali na terenie województwa (...) pozbawienia wolności innej nieustalonej osoby nakłaniał ich do popełnienia czynu zabronionego, przy czym tego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne, tj. o czyn z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 31 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Łodzi, w sprawie sygn. akt IV K 317/11, uniewinnił oskarżonego od dokonania zarzucanego mu czynu i obciążył kosztami postępowania Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wniósł prokurator, który zarzucił rozstrzygnięciu obrazę przepisów prawa karnego procesowego, a mianowicie art. 443 k.p.k. mającą wpływ na treść orzeczenia, polegającą na wyrażeniu błędnego poglądu prawnego, iż pomimo istnienia poczynionych ustaleń wskazujących na sprawstwo G. S., przypisanie zarzucanego mu przestępstwa stanowiłoby naruszenie pośredniego zakazu orzekania na niekorzyść, co w konsekwencji doprowadziło do niesłusznego uniewinnienia oskarżonego, podczas gdy z analizy materiału dowodowego wynika, iż ustalenia faktyczne wskazujące na popełnienie przez oskarżonego przestępstwa w maju 2004 r. nie stanowiły naruszenia zakazu zawartego w powołanym wyżej przepisie.

Na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k. skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja nie jest zasadna.

Sąd I instancji przeprowadził w sposób prawidłowy postępowanie dowodowe i wyciągnął z niego trafne wnioski, a następnie przekonująco umotywował powody (głównie prawnoprocesowe) wydania wyroku uniewinniającego. Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, że z dużą dozą szczególowości i rzetelności odniesiono się do zeznań świadków, okoliczności użytkowania i naprawy samochodu marki V. (...), choroby A. M., czy w końcu - i przede wszystkim - daty, miejsca oraz treści rozmów przeprowadzonych przez oskarżonego m. in. z A. B., T. S. i A. M.. Za udowodnione uznano okoliczności, które w pisemnych motywach wyroku zgrupowano w ośmiu punktach, których treści w tym miejscu nie ma potrzeby powielać (uzasadnienie SO – s. 23 - 25).

Wbrew twierdzeniom prokuratora nie doszło do błędu w procedowaniu sądu ponownie rozpoznającego sprawę, lecz przestrzegano m. in. wskazań wynikających z tzw. pośredniego zakazu reformationis in peius określonego w przepisie art. 434 k.p.k., który - jak słusznie podkreślono - ma charakter bezwzględny, co jest konsekwencją gwarancyjnej roli tej konstrukcji prawnej. Nie budzi wątpliwości, wręcz jest obecnie bezsporne, że określone zachowania oskarżonego, do których odniósł się obszernie Sąd Okręgowy, miały miejsce w innym czasie niż przyjęto w zarzucie aktu oskarżenia, jak i w poprzednio wydanym wyroku, który został zaskarżony tylko przez obrońcę, tj. w maju, a nie w kwietniu 2004 roku.

Autor apelacji stara się wykazać, że sama zmiana czasokresu popełnienia przestępstwa, którego miał się dopuścić oskarżony, nie stanowiłaby naruszenia wskazanego zakazu, lecz powinna oznaczać - w jego ocenie - wyłącznie „doprecyzowanie w toku procesu czasu zaistnienia czynu będącego przedmiotem rozpoznania przez sąd I instancji i nie wpływa na zakres odpowiedzialności G. S.” (apelacja – s. 5). Takie wnioski wyprowadzono odwołując się do treści judykatów Sądu Najwyższego oraz Sądów Apelacyjnych, których fragmenty (tezy) zacytowano w uzasadnieniu środka odwoławczego. Stanowisko prokuratora jednak nie przekonuje, ale należy zaznaczyć, że sąd a quo dość pobieżnie odniósł się do problematyki procesowej związanej z istotą „orzeczenia surowszego” (podkreślenie – SA) w ramach ponownego rozpoznania sprawy, gdy istotnie przepis art. 443 k.p.k. ma zastosowanie. Zakres obowiązywania zakazu reformationis in peius w takim układzie winien być zawsze precyzyjnie i wyczerpująco omówiony przez sąd meriti z uwagi na daleko idące konsekwencje jego obowiązywania przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Przede wszystkim jednak ocena tego, czy może dojść do ewentualnej zmiany orzeczenia na surowsze musi zawsze być dokonywana na tle niepowtarzalnych realiów danej sprawy, a to wymaga - z istoty rzeczy – stosownych, pogłębionych i faktograficznie „osadzonych” analiz.

Istotnie, sąd I instancji motywując podstawy swojej finalnej decyzji procesowej, w powyżej zaprezentowanym kontekście, po ogólnie przedstawionej charakterystyce prawnej zakazu statuowanego normą art. 443 k.p.k. i dotychczasowego przebiegu sprawy (w tym na etapie drugo-instancyjnym), poprzestał na stwierdzeniu, że powstała sytuacja procesowa (uzasadnienie – s. 39): „... wyklucza aktualnie możliwość przypisania przez sąd G. S. dokonanie

zarzucanego mu czynu w innym okresie czasu wykraczającym poza wskazane granice czasowe w wyroku z dnia 16 maja 2011 r. Zakaz zawarty w art. 443 k.p.k. uniemożliwia dokonanie przez Sąd ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonego sprowadzających się do ustalenia rzeczywistego czasu popełnienia czynu, zaistnienia owych zdarzeń faktycznych. Sąd aktualnie nie mógł skutecznie uznać, przypisać i ustalić, że czynu tego G. S. dopuścił się w maju 2004 roku, ewentualnie od przełomu kwietnia i maja 2004 roku. Złamałby tym samym podstawową zasadę gwarancyjną, zakazu reformationis in peius, a to musiało skutkować uniewinnieniem G. S. od dokonania zarzucanego mu czynu, gdyż nie popełnił on tego czynu w okresie od 7 do 26 kwietnia 2004 roku, zaś spotkanie w zajeździe koło Ł. z całą pewnością nie miało miejsca około 10 kwietnia 2004 roku, nie później niż 17 kwietnia 2004 roku, zaś pierwsza nieudana próba dokonania planowanego czynu zabronionego nie miała miejsca 23 czy też 24 kwietnia 2004 roku. W tych datach (okresach) nie doszło do tego typu zdarzeń faktycznych z udziałem G. S., a to, z powodu wskazanych względów proceduralnych i gwarancyjnych zasad, skutkowało uniewinnieniem G. S. od dokonania zarzucanego mu czynu”. W ocenie sądu ad quem w niewystarczający sposób odniesiono się do tego dlaczego przyjęcie odmiennej daty popełnienia przestępstwa w stosunku do oskarżonego stanowiłoby rzeczywistość – na kanwie okoliczności tej sprawy – wydanie „orzeczenia surowszego” w rozumieniu przepisu art. 443 k.p.k. Kategorie wnioski sądu meriti nie zostały bowiem poprzedzone niezbędną w tym wypadku i wyczerpującą argumentacją prawną.

W związku z powyższym koniecznym jest rozpocząć rozważania od następujących uwag. Zakaz „orzeczenia na niekorzyść” oskarżonego w wypadku braku środka odwoławczego wniesionego na jego niekorzyść oznacza, że ani w postępowaniu odwoławczym, ani w postępowaniu ponownym, jego sytuacja nie może ulec pogorszeniu w jakimkolwiek zakresie, w tym również w sferze ustaleń faktycznych powodujących, lub tylko mogących powodować, negatywne skutki w sytuacji prawnej oskarżonego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2000 r., V KKN 137/99, OSNKW 2000, z. 3-4, poz. 31). W wypadku zaskarżenia orzeczenia jedynie na korzyść (w tej sprawie miało to miejsce w wypadku drugiego z przeprowadzonych postępowań odwoławczych i uchylecia wyroku sądu I instancji co do czynu będącego przedmiotem obecnie wywiedzionej apelacji – wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 13 grudnia 2011 r.) wszelkie dalsze procedowanie musi być oparte na założeniu, że zmiana **konkretnego** ustalenia faktycznego, **nawet poprawna w świetle treści materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie**, nie może być mniej korzystna dla oskarżonego w aspekcie jego interesów procesowych, w tym głównie potwierdzenia się lub nie, treści zarzutu stawianego w skardze oskarżyciela publicznego inicjującej postępowanie sądowe. Kluczowe znaczenie ma w tej analizie określenie tego, które ustalenia "powodują" lub choćby tylko "mogą powodować" niekorzystne (ujemne) skutki w sytuacji prawnej oskarżonego. Wiążące oceny w tej materii mogą i powinny być dokonywane, jak zaznaczono, z uwzględnieniem niepowtarzalnych realiów rozpoznawanej sprawy. To, że oceny takie powinny być przeprowadzone in concreto, nie oznacza jednak, aby nie można wyrazić pewnych zapatrywań o charakterze bardziej ogólnym. Możliwe jest wyróżnienie takich typów ustaleń, które pozwalają wskazać pewną pulę zmian o charakterze w tym sensie abstrakcyjnym, że ich zdiagnozowanie w danej sprawie przemawiać będzie z zasady za naruszeniem zakazu reformationis in peius. Z pewnością do tego typu ustaleń faktycznych należą wszystkie te, które wpływają na skompletowanie zespołu znamion typu czynu zabronionego oraz te, które wpływają na wykluczenie którejkolwiek z podstaw wyłączenia odpowiedzialności karnej, czy to z uwagi na wpływ danej okoliczności na ustalenie co do działania w tzw. sytuacji kontratypowej, czy z uwagi na jej wpływ na ocenę karygodności czynu. Ogólnie można też przesądzić, że stanowi naruszenie omawianego zakazu poczynienie takich ustaleń faktycznych, które poprzez wprowadzenie w orbitę rozważań nowych okoliczności obciążających, niewziętych uprzednio pod rozwagę, wpływa lub choćby tylko może wpływać na oceny dokonywane w płaszczyźnie wymiaru kary.

Z żadną z powyżej wymienionych konfiguracji nie mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Skarżący wyraźnie zadeklarował, że kwestię niewłaściwego zastosowania zakazu reformationis in peius upatruje w tym, iż Sąd Okręgowy, mogąc to zdaniem prokuratora uczynić w świetle przepisów prawa, nie przyjął innej daty czynu oskarżonego. Należy zatem rozważyć, czy in concreto sąd ponownie rozpoznający sprawę – w zaistniałym układzie procesowym – mógł bez naruszenia wskazanego zakazu procesowego przyjąć odmienną datę dokonania przestępstwa przez G. S.. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w realiach niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy prawidłowo postąpił, w konsekwencji doprowadzając do ekskulpacji oskarżonego. Wprawdzie ustalenie tego, czy do określonego nakłaniania doszło np. na tydzień, czy dopiero na godzinę przed popełnieniem czynu zabronionego, tak jak i ustalenie tego, czy doszło do tego w miejscu X,

czy też w miejscu Y, nie wpływa na możliwość przyjęcia samego faktu podżegania. Niemniej ustalenia takie należą do puli tych, których ocena na skali "korzyść - niekorzyść", z punktu widzenia sytuacji prawnej konkretnego oskarżonego, nie może być poddana abstrakcyjnym uogólnieniom (tak jak np. okoliczności składających się na znamiona typu). Dotyczy to zwłaszcza takiego układu, gdy data konkretnego zachowania podlegała wcześniejszym analizom z punktu widzenia możliwości zawiązania się określonej konfiguracji przestępczego współdziałania, przebiegu konkretnych zdarzeń, czy wprost była ona poddawana w wątpliwość w toku kontroli instancyjnej, z czym wiązać się mogło chociażby przyjęcie tzw. alibi w stosunku do określonej osoby, a w konsekwencji wpływać na prezentowaną linię obrony oskarżonego w zakresie braku podstaw do wyprowadzenia jego sprawstwa co do zarzucanego mu czynu przestępczego. Powyższe nie oznacza jednak, aby tym samym wyrazić zapatrywanie o bardziej uniwersalnym charakterze, zgodnie z którym zmiana ustaleń dotyczących czasu (czy także miejsca) zachowania przestępczego zawsze jest relewantna z punktu widzenia treści zakazu reformationis in peius. W określonych uwarunkowaniach może okazać się bowiem, że zmiana dokonana przez sąd a quo co do czasu (miejsca) określonego bezprawnego zachowania jest całkowicie nieistotna z punktu widzenia interesu procesowego konkretnego oskarżonego (por. w pow. zakresie rozważania przeprowadzone w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 2009 r., II KK 36/09, OSNKW 2009/9/80).

W tej sprawie, co jasno wynika z treści pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, organ procesowy wyraźnie i dobitnie zaznaczył - odwołując się do rzeczywistego przebiegu postępowania sądowego, że (uzasadnienie – s. 38 - 39): „Sąd aktualnie rozpoznając sprawę był związany przedmiotowymi ustaleniami faktycznymi wskazanymi wyżej, co do przypisanego G. S. czynu, który miał mieć miejsce w okresie od 7 do 26 kwietnia 2004 roku, a w zasadzie od 10 do 23 lub 24 kwietnia 2004 roku, jak zostało to ustalone w treści uzasadnienia wyroku. W świetle wiarygodnych dowodów zebranych w sprawie, w szczególności zeznań T. S. i J. B., nie ulega żadnej wątpliwości, że zdarzenia te miały miejsce, ale w okresie późniejszym. Generalnie doszło do nich w maju 2004 roku, ewentualnie owo spotkanie w zajeździe koło Ł. mogło mieć miejsce na przełomie kwietnia i maja 2004 roku. Kwestie te były przedmiotem szczególnej oceny i ustaleń sądu. Zajmował się tym zresztą nie tylko sąd, ale w sposób szczegółowy i skrupulatny roztrząsał te zagadnienia Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 5 listopada 2008 roku wydanym w sprawie II AKa 118/08 (k. 668. 691 - 696, 704 - 710). Co sąd również wskazywał. W tym wyroku sąd odwoławczy w sposób jednoznaczny, przekonujący i klarowny wyłuszczył, iż czas czynu zarzucanego G. S. (ówcześnie w pkt II), jest błędnie określony, w sposób niezgodny z treścią zebranych w sprawie dowodów, a stanowisko prokuratora w tym względzie, nie ma oparcia w powołanych przez niego dowodach. Wskazane stanowisko Sądu Apelacyjnego było jak najbardziej zasadne o czym przekonują ustalenia i oceny dokonane przez sąd w niniejszej sprawie. W tym wypadku wypada również zaznaczyć, że w treści uzasadnienia aktu oskarżenia prokurator, także, skądinąd słusznie, określał ów czas przedmiotowych zdarzeń na maj 2004 roku (k. 331). Nie znalazło to jednak żadnego przełożenia na treść postawionego G. S. zarzutu, gdzie błędnie ów czas został ustalony na okres od 7 do 26 o kwietnia 2004 roku. W takiej sytuacji procesowej Sąd Okręgowy, który rozpoznawał sprawę po raz drugi, co zakończyło się wydaniem wyroku w dniu 16 maja 2011 roku, mógł poczynić prawidłowe ustalenia faktyczne w zakresie czasu przedmiotowych zdarzeń. Nie uczynił tego jednak, i nie zastosował się do stosownych wytycznych sądu odwoławczego, powielając błąd prokuratora i czyniąc tak w wyroku, jak i jego uzasadnieniu ustalenia, że owego czynu ciągłego G. S. dopuścił się od 7 do 26 kwietnia 2004 roku (część dyspozytywna wyroku), a faktycznie około 10 kwietnia 2004 roku, nie później niż 17 kwietnia 2004 roku oraz 23 lub 24 kwietnia 2004 roku (uzasadnienie wyroku). Tego typu rozstrzygnięcie, oparte na wskazanych ustaleniach faktycznych, nie spotkało się z żadną reakcją prokuratora, mimo jednoznacznego stanowiska Sądu Apelacyjnego wskazanego wyżej, a zawartego w wyroku z dnia 5 listopada 2008 roku. Wyrok sądu I instancji zaskarżył na korzyść oskarżonego jedynie jego obrońca”.

Taka sytuacja skutkować musiała wydaniem wyroku uniewinniającego - ale nie tylko ze wskazanych powodów, do czego już jednak oskarżyciel publiczny w ogóle nie odniósł się we wniesionej apelacji. Lektura uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego (s. 40 - 43) dowodzi, że niemało miejsca poświęcono ocenie prawnej zachowania oskarżonego w przyjętej formule podżegania w zarzucie aktu oskarżenia i poczynionych ustaleń faktycznych, niezależnie już od samej tylko daty podjętych działań przez oskarżonego, jak i innych osób. Rozważania te są wieloaspektowe, logiczne i słusznie zaznaczono w ich końcowym fragmencie, że: „Kwestie te, podniesione wyżej i omówione przez sąd, stanowią

dotatkowe i zasadnicze okoliczności, które zdecydowanie przemawiają za koniecznością uniewinnienia oskarżonego od dokonania zarzucanego mu czynu. Tym bardziej, że do wskazanego spotkania w okolicach Ł. z całą pewnością doszło później niż w przedziale od około 10 kwietnia do 17 kwietnia 2004 roku, o czym była już mowa i wyżej”.

Takie zasadnicze wnioski przedstawiono po przeprowadzonym wcześniej rozważeniu szeregu zagadnień, a dotyczących:

- a. zakresu oddziaływania zakazu reformationis in peius (art. 443 k.p.k.) w kontekście możliwych subsumcji czynu podlegającego prawnokarnemu wartościowaniu przy ponownym rozpoznaniu sprawy;
- b. istoty podżegania z uwzględnieniem przyjętych za udowodnione zachowań oskarżonego,
- c. konstrukcji współsprawstwa w aspekcie podjętych czynności charakterystycznych dla przygotowania poprzedzającego etap usiłowania popełnienia czynu zabronionego;
- d. braku wcześniejszych rozważań co do ewentualnej dopuszczalności kwalifikacji określonych zachowań z art. 252 k.k.,
- e. rozgraniczenia poszczególnych faz zachowania oskarżonego, tj. momentu samej rozmowy w zajeździe koło Ł. od podjętych później działań w konfiguracji wieloosobowej.

W związku z powyższym stwierdzić należy, że poza polem rozważań prokuratora, w tym głównie podniesionych zarzutów, pozostały oceny i wnioski wyprowadzone przez Sąd Okręgowy, a dotyczące tego, że oskarżony jakimkolwiek swoim zachowaniem - w granicach poczynionych ustaleń faktycznych – nie wypełnił znamion podżegania (w rozumieniu przepisu art. 18 § 2 k.k.) do przestępstwa z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Za błędne uznać trzeba powiązanie w skardze etapowej prokuratora „**granic tożsamości czynu**” i związanych z tym możliwości modyfikacji przez sąd czasu popełnienia zarzucanego czynu z poruszonym, z kluczowym obecnie zagadnieniem procesowym, a dotyczącym zakresu obowiązywania wskazanego zakazu z art. 443 k.p.k., tj. w jego ramach „**orzekania na niekorzyść**”. Dobitnie świadczy o tym treść uzasadnienia apelacji (s. 5), gdzie jednoznacznie – na poparcie tezy skarżącego – przywołano pogląd, że: „Sąd nie jest związany opisem czynu oraz jego kwalifikacją prawną zawartymi w akcie oskarżenia. Przedmiotem procesu nie jest bowiem ten opis czy kwalifikacja, lecz czyn stanowiący podstawę faktyczną oskarżenia, rozumiany jako pewien wycinek rzeczywistości. W tych granicach sąd jest władny modyfikować zarówno opis czynu jak i jego kwalifikację prawną. Jednak określona decyzja sądu, stanowiąca wynik pewnego procesu myślowego, musi znajdować umocowanie w ustalonym przez sąd stanie faktycznym, następnie opisanym w uzasadnieniu orzeczenia”. Takie ujęcie zaistniałego problemu przez autora środka odwoławczego doprowadziło do wyprowadzenia ostatecznie następującej tezy wieńczącej uzasadnienie apelacji: „Zmiana w zakresie ustalenia czasu popełnienia przestępstwa nie jest zmianą na niekorzyść oskarżonego i w wypadku złożenia apelacji tylko na korzyść oskarżonego sąd w toku ponownego rozpoznania może wydać orzeczenie tożsame z wcześniejszym lub łagodniejsze”. Przedstawione stanowisko pozostawia zupełnie na uboczu wszystko to, co legło u podstaw zaskarżonego wyroku uniewinniającego, a mianowicie fakt, że w czasie wskazanym w akcie oskarżenia (co było niewątpliwie przedmiotem wcześniejszych ocen w ramach przeprowadzonego, pierwszego chronologicznie postępowania kontrolnego i treści wytycznych sądu odwoławczego) oskarżony nie mógł się dopuścić tego czynu, który został mu postawiony w akcie oskarżenia. Trudno przyjąć, w ślad za sądem I instancji, aby w ujęciu m. in. tzw. pośredniego zakazu reformationis in peius tak zasadnicze ustalenie faktyczne pozostawało poza zakresem znaczeniowym pojęcia „orzeczenie surowsze”. W tej sprawie właśnie te „temporalne ramy”, związane nie tylko z analizą samych wyjaśnień oskarżonego, ale całym spectrum treści innych dowodów, poddanych skrupulatnej ocenie przez Sąd Okręgowy, były podstawowe dla prawidłowego wyrokowania i brak jest podstaw do przyjęcia, że postulowane ustalenie stanowić miało wyłącznie „doprecyzowanie ” opisu czynu zawartego w skardze oskarżyciela publicznego. **Data popełnienia czynu, podobnie jak i miejsce jego zaistnienia, w określonych warunkach, charakterystycznych dla danej sprawy, mogą mieć zasadnicze znaczenie dla przypisania popełnienia przestępstwa zarzucanego danej osobie w ramach ponownego**

**rozpoznania sprawy, z uwzględnieniem reguł rządzących tak ponowionym procesem, w tym zwłaszcza zakazu reformationis in peius wynikającego z treści art. 443 k.p.k.** Wyjątkowość tego przepisu (zakazu) związana z niedoprowadzeniem do niekorzystnych dla oskarżonego konsekwencji, przejawia się m.in. w tym, że konieczność jego zastosowania może pozostawać nawet w sprzeczności z niektórymi podstawowymi zasadami procesu karnego, w tym treścią art. 2 § 2 k.p.k. określającego tzw. zasadę prawdy materialnej. Dlatego też badanie przez sąd meriti, w jakim zakresie dopuszczalne jest orzekanie na niekorzyść oskarżonego winno uwzględniać całokształt sytuacji prawnej oskarżonego z porównywanym, wcześniej wydanym orzeczeniem - orzeczeniami, będącymi zasadniczym punktem odniesienia. Dotyczy to całości treści tego orzeczenia - orzeczeń a nie tylko niektórych ich fragmentów. Temu zaś obowiązкови sąd a quo w ocenie sądu odwoławczego sprostał i wydał prawidłowy w treści wyrok.

Natomiast powyżej przedstawione uwagi nie odnoszą się wprost do samej istoty jurystycznej pojęcia „**przedmiotu procesu karnego**”. Przedmiotem tym jest kwestia odpowiedzialności karnej osoby oskarżonej o zarzucony jej czyn zabroniony, opisany i zakwalifikowany w zarzucie aktu oskarżenia jako przestępstwo. Z chwilą skutecznego wniesienia aktu oskarżenia do sądu ten ostatni staje się gospodarzem sprawy (dominus litis) i ten już organ zobowiązany jest przepisami procedury karnej do określonego postępowania, mającego na celu dalsze realizowanie celów procesu karnego. Zgodnie jednak z zasadą skargowości, sąd związany jest podstawą faktyczną oskarżenia, tj. czynem opisany i zakwalifikowany w zarzucie aktu oskarżenia. Ten bowiem czyn wyznacza ramy rozpoznania sprawy. Do momentu więc wniesienia aktu oskarżenia prokurator ma pełną swobodę w formułowaniu opisu i kwalifikacji prawnej zarzucanego podejrzanemu czynu. Co więcej, ma wręcz obowiązek, wraz ze zmieniającą się sytuacją wynikającą z przeprowadzonych dowodów, zmieniać ów opis i kwalifikację, wydając w tym przedmiocie stosowne postanowienie. Jednak z chwilą wniesienia aktu oskarżenia prokurator traci uprawnienia do modyfikowania zarówno opisu, jak i kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu. Może jedynie albo odstąpić od oskarżenia (art. 14 § 2 k.p.k.), albo składać wniosek do sądu o zmianę opisu i (lub) kwalifikacji prawnej tego czynu, jednakże pod warunkiem niewykroczenia poza zakres tożsamości czynu wyznaczony zdarzeniem faktycznym, stanowiącym podstawę faktyczną oskarżenia. Żaden bowiem przepis procedury karnej na taką modyfikację nie zezwala. Wszak to zdarzenie faktyczne, opisane i „opatrzone” kwalifikacją prawną jako czyn przestępczy, wyznacza granice i przedmiot procesu. Nie oznacza to oczywiście, że prokurator ma nie zauważać zmieniającej się sytuacji w procesie, tj. na etapie przewodu sądowego. Przeciwnie, zasada legalizmu nakazuje mu składanie wniosku do sądu, będącego gospodarzem sprawy, o zmianę opisu czynu, o zmianę jego kwalifikacji prawnej, zaś w szczególnych sytuacjach - nakazuje mu wręcz odstąpić od oskarżenia. I tak jak odstąpienie od oskarżenia (oczywiście w sprawach z oskarżenia publicznego) nie wiąże sądu, co oznacza, że może on prowadzić dalej postępowanie w granicach wytyczonych zarzutem aktu oskarżenia, tak i wniosek o zmianę opisu czy kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego nie może ograniczać sądu - również w tym sensie, że wytycza nowe ramy oskarżenia. Prokurator ma niczym nieskrepowane prawo reagowania zgodnie z obowiązującymi przepisami, jednakże reakcja ta może jedynie przybrać postać (w sytuacji zmiany opisu czy kwalifikacji prawnej czynu) wniosku. Podkreślenia wymaga, że z chwilą wniesienia aktu oskarżenia prokurator staje się stroną postępowania, co oznacza, iż traci on uprawnienia "władcze", przysługujące gospodarzowi sprawy. Ponadto przepis art. 413 § 1 pkt 4 k.p.k. wskazuje, że wyrok powinien zawierać przytoczenie opisu i kwalifikacji prawnej czynu, którego popełnienie oskarżyciel zarzucił oskarżonemu. Takie zaś uprawnienie i taką powinność Kodeks postępowania karnego nadaje oskarżycielowi przy formułowaniu aktu oskarżenia (art. 332 § 1 pkt 2-4) – (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2005 r., IV KK 98/05, OSNKW 2006/4/36).

Mając powyższe na względzie, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., utrzymano w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację prokuratora za bezzasadną, albowiem żaden z przedstawionych w niej zarzutów nie potwierdził się, a argumentacja w tym zakresie - wskazana w uzasadnieniu środka odwoławczego - nie mogła zostać podzielona.

O kosztach postępowania odwoławczego rozstrzygnięto na podstawie art. 636 § 1 k.p.k.